Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 25 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 166 (1213)

P. Woldemaras jako „dyplomata" pruski.

Autor niniejszego p. Koziej ogłosił niedawno artykuł o obecnym dyktatorze Litwy jako dyplomacie ukraińskim. Obecnie otrzymaliśmy od p. Kozieja artykuł oświetlający inny fragment z karjery dyplomatycznej pana Woldemarasa, ale już jako „dyplomata"... pruskiego. Obiecał nam też p. Koziej w czasie najbliższym serję artykułów, charakteryzujących "międzynarodową" dypolomację p. Woldemarasa. Red.

Swoją „polityczną" karjerę zaczął obecny „dyktator" Litwy nad brzegami Sprewy w Berlinie. I zaczął ją nie jako działacz ukraiński, gdyż jeszcze na długo przed przyjazdem posła ukraińskiego do Niemiec urzędował Woldemaras w Berlinie, co prawda nie jako dyplomata, ale jako urzędnik w „Nachrichtenstelle" przy pruskiem Ministerstwie Wojny. Posada nie wysoka i nie bardzo zaszczytna i od niej do obecnego stanowiska, włodarza Litwy dystans dosyć daleki, ale trudno.. „per aspera ad astra". Jego uwczesny bezpośredni naczelnik kapitan Lübera bardzo go chwalił jako zdolnego i energicznego pracownika, często też posyłał go z „ważnemi" i sekretnemi poleceniami do Szwecji i Szwajcarji, ale zato później, gdy Woldemaras przeszedł na Etat „rządu ukraińskiego", Lüber omijał towarzystwo członków ukraińskiego poselstwa, żeby przypadkowo nie spotkać się ze swoim podwładnym, jak to sam nam tłumaczył — gdyż byłoby mu bardzo niezręcznie.

Na początku 1918 roku znalazł się Woldemaras w Brześciu n/B przydzielony do pokojowej delegacji niemieckiej jako tłumacz i wtenczas zawarł pierwszą znajomość z prezesem delegacji ukraińskiej Sewynkiem, mianowanym później pierwszym przestawicielem Ukrainy w Berlinie i z nim też razem po podpisaniu brzeskiego traktatu przyjechał do Berlina już w nowym charakterze... jako urzędnik Poselstwa Ukraińskiego,

Władzę na Ukrainie sprawowała wówczas partja socjalistów - rewolucjonierów, składająca się przeważnie ze studentów,— a rządy, tych modnych ludzi — nawiasem mówiąc—kosztowały naród ukraiński drogo: dużo kompromitacji, a nawet dużo krwi daremnie przelanej. Odpowiednio do rządu takiż był i skład osobowy ukraińskiej delegacji pokojowej. Trzech młodych studentów: Sewerjuk jako prezes, — L. Lewicki i Lumicki jako członkowie.

Ze wszystkich swych członków delegacji tylko jeden L. Lewicki umiał po niemiecku mianowicie umiał jedno zdanie „nichts zahlen und alles ausstreichen" (nic nie płacić i wszystko wykreślić") na tem jego znajomość niemieckiego języka kończyła się, ale właśnie tem jednem zdaniem — dobrze wyuczonem — i powtarzanem stale w kółko nie tylko podczas obrad przez cały czas trwania konferencji, ale także podczas obiadów wspólnych z niemiecką delegacją—wyprowadzał z równowagi Czernina i niem. min. spraw zagranicznych Kühlmana. Były więc puszczone w ruch „kulisy", których zdaniem było „obrobić" ukraińską delegację, a między tymi „kulisami" znalazł się Woldemaras. Jemu, który przeszedł już dobrą szkołę na służbie pruskiego ministerstwa wojny i na taką pracę był to już stary „wyjadacz" — przyszło to nietrudno, tem bardziej, że materjał w osobach członków delegacji był podatny — wziął się też, raźno do pracy, zyskał wkrótce, kompletnie zaufanie ukraińców i oddał cenne usługi przy zawarciu traktatu. Ukrainie oddal w Brześciu niedźwiedzią usługę — to pewne; natomiast nie wiem napewno jak się Woldemarasowi odwdzięczyli Niemcy, jednakowoż mając sposobność poznać go później bliżej, — mogę przypuszczać, że w swej pracy kierował się nie tylko.., germanofilskiemi uczuciami...

Prawda — dzięki swoim stosunkom w M. W. — oddał Waldemaras i Ukraińcom jedną usługę. Mianowicie jego protekcji zawdzięcza Ukraińskie Poselstwo, zaraz po przybyciu do Berlina zainstalowanie przez M. W. w pokoju hotelowym aparatu telegraficznego Hugesa i oddanie w nasze rozporządzenie telegrafisty — żołnierza. My mieliśmy wygodę, gdyż mogliśmy komunikować się telegraficznie bezpośrednio z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Kijowie, Niemcy zaś też mieli wygodę, gdyż wiedzieli o treści naszych rozmów równocześnie prawie z nami, nie potrzebując sobie zadawać trudu odszyfrowywania depesz szyfrowanych.

Nie mogę wspomnieć bez śmiechu o jednym komicznym i chociaż drobnym, ale charakterystycznym epizodzie z karjery „politycznej" obecnego „władcy" Litwy na terenie Berlińskim. Oto po zabójstwie generała Eichhorna, dowodzącego armją niemiecką na Ukrainie, ciało jego przywieziono do Berlina i tu wyprawiono wspaniały pogrzeb.

Jako przedstawiciel hetmana Skoropadzkiego przybył na pogrzeb do Berlina jeden z jego przyjaciół b. generał rosyjski, zdaje się nazwiskiem Denikin, który, po pogrzebie Eichhorna zamieszkał jakiś czas w hotelu „Adlon" jako gość Niemieckiego Ministerstwa Wojny.

Jakoś parę dni po pogrzebie zaszedłem do halli „Adlonu" i spotkałem się tutaj z Woldemarasem ubranym w cylinder i strój wizytowy. Na moje pytanie do kogo wybiera się z wizytą, dał mi wymijającą odpowiedź i był jakby czemś zmieszany. Gdy jednakowoż w ciągu kilku dni z rzędu spotykałem Woldemarasa sterczącego w halli „Adlonu"—a przechodziłem często koło hotelu do pracy i z pracy w poselstwie ukraińskiem na Kronprizenufer — zaintrygowało mię to i postanowiłem rzecz całą zbadać. I okazało się, że Woldemaras został przydzielony przez „Kriegsministerium" do osoby generała nie umiejącego po niemiecku, w charakterze urzędnika dyżurnego, czy też tłumacza, aby dać możność niemieckiemu gościowi dokładnie poznać Berlin.

Pozostało do dziś dnia dla mnie tajemnicą, czy zaszczyt ten spotkał Woldemarasa wskutek jego własnych zabiegów, aby w ten sposób nawiązać kontakt z rządem Skoropadzkiego, o co—jak mi wiadomo—usilnie się starał, czy też wskutek rozkazu z góry, coby wskazywało na to, że poprzedni stosunek służbowy jeszcze nie zupełnie został rozwiązany.

W każdym razie sytuacja dzisiaj nieco zmieniła się... Nie wiem nawet czy sam Woldemaras przypuszczał i marzył drzemiąc w halli „Adlonu" w roku pańskim 1918 tym, że dziesięć lat później jego rola zmieni się i że on będąc wysokim gościem będzie zajmował apartament na górze, a na jego miejscu siedzieć będzie jakiś urzędniczyna—przydzielony przez gościnnych gospodarzy do jego boku i będzie oczekiwać na rozkazy jego Ekscelencji Woldemarasa...

Niedawno temu w wywiadzie udzielonym dziennikarzom nadmienił Streseman, iż poznał Waldemarasa jeszcze w roku 1918-tym jako dyplomatę ukraińskiego. Czytając tę wzminnkę żałowałem że niem. minister spraw zagranicznych nie zapoznało się z nim na kilka miesięcy przedtem, gdy Waldemaras pracował w Berlinie w innym charakterze. Wówczas ów niemiecki mąż stanu mógłby był napewno jeszcze lepiej ocenić zdolności i walory Waldemarasa.

O Ekscelencjo, wielki dyktatorze! Wiem, że, gdy będziesz czytał o sobie tych słów kilka, będziesz się nieco gniewał... Ale nie gniewaj się. Odkrywając parę nieznanych szerszemu ogółowi kart twojej bijografji chcę wskazać na ciebie jako na dobry przykład ludziom, którzy, jak Ty kiedyś Ekscelencjo, marzą, jakby z maluczkich stać się wielkimi. Chcę im wskazać, że do jakiego stanowiska i rozgłosu dość można, gdy się ma pewną przedsiębiorczość i silną wolę, przy wyzbyciu się stałych zasad politycznych, czy jakichkolwiek innych. Potrzebna tylko energja i cierpliwość w myśl ukraińskiego przysłowia „Terpy Kozacze, atamanem budesz" i droga „per aspera ad astra" otwarta.

Zresztą pisząc o Tobie Panie Premjerze, daję dowody przyjaźni. Oddawałem Tobie chętnie rozmaite osobiste przyjacielskie usługi, gdy byłeś maluczkim, nie licząc na Twój rewanż, staram się nie zapomnieć o Tobie teraz gdy stałeś się wielkim.

Wiem że cenisz przyjaźń i umiesz za nią płacić. Leży to bowiem w Twoim szlachetnym charakterze, Panie Profesorze.

Najlepiej przekonali się o tem Twoi najbliżsi i najserdeczniejsi kiedyś przyjaciele, jak profesor Jaszczenko, któremu tak sprytnie odbiłeś żonę i inni, którzy męczą się za drutami w Worniach, za to tylko, że przeszkadzali ci osobiście w dojściu do władzy, uważając, że działają dla dobra ojczyzny...

Ja jednakowoż—wolałbym zrezygnować z Twej przyjaźni... o Ekscelencjo!

Emil Koziej

b. charque d'affaires poselstwa ukrainskiego w Berlinie.

Nota Litwy do Ligi Narodów

w sprawie manewrów.

BERLIN, 24. VII. (Pat.) Biuro Wolfa podaje z Kowna notę rządu litewskiego złożoną dziś w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ma następujące brzmienie:

Panie Sekretarzu Generalny! Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o polskich manewrach wojskowych na obszarze Wilna w sierpniu. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie.

Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewidziane. Coprawda co roku odbywają się w Wornianach ćwiczenia strzeleckie artylerji litewskiej.

Rząd litewski zawsze jednak uwiadamiał o tem rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem na linji demarkacyjnej.

Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywoływały żadnych incydentów ze strony polskiej i litewskiej. Inaczej rzecz się przedstawia w sprawie manewrów wojskowych w pobliżu linji demarkacyjnej. Skoncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowiłoby dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski musiałby się widzieć zmuszonym dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zagrożenie pokoju.

Podając powyższe do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty i w razie pozytywnego wyniku powołać dla uniknięcia grożących incydentów granicznych organy przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r.

Dziwne posunięcie.

Rzesza niemiecka o nocie litewskiej.

BERLIN, 24.VII (Pat). „Vossische Ztg." nazywa notę litewską do Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów dziwnem posunięciem na szachownicy wywołanem ostatnim memorjałem Polski w sprawie konfliktu polsko litewskiego, a prawdopodobnie w większym jeszcze stopniu nieprzychilnemi dla Litwy komentarzami, jakie większa część prasy światowej powitała memorjał polski.

Dziennik pisze: Fakt że nota litewska wspomina z naciskiem o linji demarkacyjnej nigdzie już nie może wywołać zdziwienia, jeśli uwzględni się emanacje kowieńskiej sztuki dyplomatycznej, które znalazły swój wyraz w dekrecie konstytucyjnym p. Woldemarasa.

Bardziej natomiast zdumiewa swoboda, z jaką p. Woldemaras probóje za pomocą konstrukcji o zagrożeniu ze strony polskiej bezpieczeństwa Litwy osłabić skargę polską w sprawie nieustępliwego stanowiska Litwy w konflikcie polsko litewskim. „Vossische Ztg." wskazuje. że ani zapowiedziane na terenie Wileńszczyzny ćwiczenia wojskowe, ani też zjazd legjonistów w Wilnie nie mogą same przez się zagrażać bezpieczeństwu Litwy. Powołując się na to, że Polska posiadać może, jeżeli chodzi o konflikt z Litwą pozycję nader korzystną i z tego powodu nie potrzebuje uciekać się do demonstracji na granicy, mogących pomóc litewskim politykom do odzyskania utraconych atutów, „Vossische Ztg" wyraża nadzieję, że aranżerowie zjazdu Legjonistów będą w obradach kierowali się wskazanym umiarem, co będzie dla nich tem łatwiejsze, że Polska zgoła nie ryzykując może okazać się wobec Litwy wspaniałomyślną.

Litwini zaprzeczają.

PRAGA 24.VII. (Pat). Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomości o zarządzeniach wojskowych, które miały być jakoby przedsięwzięte wzdłuż linji linji demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Zwrot w taktyce Woldemarasa.

Korespondent berliński „Hajnta" podaje wiadomość, zamieszczoną w piśmie tem z dn. 23 bm. iż niemiecka demarche w Kownie, której celem było niedopuszczenie do zupełnego zerwania rokowań polsko-litewskich, uczyniona była w porozumieniu z Rosją Sowiecką, a nawet z samym Woldemarasem.

Premjer litewski pragnie się obecnie wycofać ze swej zbyt ostrej taktyki w stosunku do Polski i dla umotywowania tego kroku potrzebna mu była interwencja niemiecka.

W związku z tem oczekiwać należy zwrotu w stosunkach polsko-litewskich. Konflikt, który trwał tak długo i ostatnio zaostrzył się jeszcze bardziej, zostanie wkrótce złagodzony, a może nawet całkowicie zlikwidowany. Nietylko bowiem Niemcy, ale i Sowiety i mocarstwa lokarneńskie dały Litwie do zrozumienia, że życzą sobie załatwienia tego zatargu. Krok niemiecki w Kownie uczyniony został po przyjeździe do Berlina zastępcy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Stomuniakowa, który jechał do Berlina przez Kowno, gdzie omówił uprzednio całą sprawę z Woldemarasem.

Sprawa demarche'u.

BERLIN. 24.VII. Jak donosi „Vosische Ztg." na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w dniu wczorajszym miała być również omawiana sprawa masowego demarche dotyczącego konfliktu polsko-litewskiego.

Kronika telegraficzna.

= Painleve wyjechał wczoraj do Genewy, gdzie ma przewodniczyć obradom rady administracyjnej instytutu współpracy intelektualnej.

= Zbiegły onegdaj w czasie transportu do więzienia Tegel w Niemczech porucznik Raphael zgłosił się dziś w biurze pomocy dla więźniów skąd w asystencji urzędnika odjechał do zakładu karnego w Tegel. Ponieważ dyrekcja więzienia w międzyczasie otrzymała zawiadomienie, iż Raphael umieszczony został na liście amnestjonowanych został on natychmiast z powrotem wypuszczony na wolność.

= Aresztowano w Kalkucie cztery osoby w związku z katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się 9 lipca w Belur, w czasie której zginęło 18 osób. Poprzednio przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, wskazało, że linja kolejowa została uszkodzona umyślnie. Trzech z pośród aresztowanych jest urzędnikami kolejowymi w Indjach Wschodnich.

= Katastrofa samolotowa wydarzyła się w Roterdamie, przyczem jedna osoba została zabita a trzy ranne.

Dzień polityczny.

Wczoraj około g. 5 popoł. powrócił po 3-dniowej podróży do Gdyni Pan Prezydent Rzplitej. O g. 6 wiecz. P. Prezydent obecny był na odczycie wygłoszonym przez ministra Przem. i Handlu, inż. Kwiatkowskiego p. t.: „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych". O g. 9 Pan Prezydent zaszczycił swą obecnością zebranie towarzyskie, urządzone przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Polsce.

*

Wczoraj o g. 7 przybył do Poznania minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski witany na dworcu przez wojewodę Borkowskiego. O godz. 18 ej wygłosił min. Kwiatkowski w auli uniwersytetu poznańskiego odczyt p. t. „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych".

*

Min. Składkowski przyjął głównego komendanta P. P. Maliszewskiego, który złożył mu raport o inspekcjach, dokonanych na północnej i zachodniej granicy woj. poznańskiego.

*

W dniu wczorajszym przybył do Wilna naczelnik Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagraniczaych p. Hołówko.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni.

GDYNIA. 24. VII. (Pat.) W drugim dniu swego pobytu w Gdyni t. j. w poniedziałek dnia 23 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził na statku Żeglugi Polskiej „Wanda" port handlowy w Gdyni, zatrzymując się przy łuszczarni ryżu, w basenie wewnętrznym przy molo węglowem i łamaczu fal. Panu Prezydentowi towarzyszyli oprócz członków domu cywilnego i wojskowego p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, p. wicewojewoda pomorski Seidlitz, dowódca floty komandor Unrug, szef kierownictwa marynarki komandor Świrski, dyrektor Żeglugi Polskiej Rómmel.

Po powrocie do przystani Żeglugi Polskiej Pan Prezydent wsiadł do samochodu i zwiedził całe miasto Gdynię oraz okolice. W międzyczasie małżonka Pana Prezydenta w towarzystwie szefa sztabu dowódcy floty komandora Korytowskiego i redaktora Skwarczyńskiego udała się na okręt Rzeczypospolitej „Mewa" którym odbyła przejażdkę do półwyspu Hel, gdzie powitana została radośnie przez miejscową ludność i kuracjuszy. Pan Prezydent powróciwszy z wycieczki po Gdyni udał się niezwłocznie na statek Żeglugi Polskiej „Gdynia", gdzie spożył w ścisłem gronie śniadanie.

O godz. 4 min. 30 p. p. Pan Prezydent wyjechał statkiem „Gdynia" na wycieczkę na morze. Z wycieczki tej powrócił do Gdyni około godz. 10 wiecz. udając się natychmiast na pokład okrętu Rzeczypospolitej „Bałtyk" gdzie zamieszkał.

Dziś rano o godz. 8 min. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Małżonką oraz swem otoczeniem opuścił Gdynię. Na przystani Żeglugi Polskiej zebrali się celem pożegnania Pana Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. wicewojewodą Siedlitzem, burmistrzem Krause, szefem kierownictwa marynarki wojennej komandorem Świrskim oraz dowódcą floty wojennej komandorem Unrugiem na czele. Na przystani ustawiła się kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą i delegacje stowarzyszeń i związków miejscowych ze sztandarami oraz młodzież szkolna. Pan Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem żegnany burzliwemi okrzykami zebranych wsiadł do samochodu, odjeżdżając do Poznania.

W chwili odjazdu samochodu, wiozącego Pana Prezydenta z małżonką i otoczeniem oddano z okrętów wojennych Rzeczypospolitej 21 strzałów armatnich. Do granicy garnizonu morskiego odprowadza Pana Prezydenta dowódca floty komandor Unrug, zaś do granicy powiatu starosta Lipski,— i wicew. Seidlitz do granicy województwa.

Długi wojenne zagrażają pokojowi.

Największym wierzycielem całego świata są dzisiaj Stany Zjednoczone, które wojna wyniosła z fenomenalną szybkością na tron bankiera wszechświatowego. Znane jest dostatecznie dobrze stanowisko rządu i opinji amerykańskiej w kwestji regulacji długów wojennych. Tembardziej przeto narzucają się uwadze i zasługują na rozpowszechnienie poglądy odmienne w tej kwestji, o ile wychodzą one od osobistości mających wpływ i znaczenie w Stanach Zjednoczonych. Jeśli głosy te stają się coraz częstsze i mniej odosobnione, jeśli nie spotykają się już w Ameryce z tak silnym sprzeciwem i krytyką, jak dawniej, to można i należy dopatrywać się w tem, nie przesadzając oczywiście, pewnej zmiany na lepsze i trzeźwiejszej, krytyczniejszej oceny zarówno sytuacji światowej, jak i sytuacji w Europie powojennej.

Z tego więc względu wysoce interesujące i ciekawe są wywody znanego ekonomisty i publicysty amerykańskiego, Owed D. Younga, na temat niebezpieczeństwa, jakiem grozi jątrząca się wciąż kwestja długów wojennych.

Stany Zjednoczone, mówi D. Young, posiadają w skarbcu państwowym pokwitowania na olbrzymie sumy, pożyczone przez rozmaite państwa europejskie. Obligi te winny być przeważnie spłacone w przeciągu 60 lat, t. j. w okresie trwania dwóch generacji. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, iż zagranicą miljony ludzi odczuwają ciężar podatków, jako skutek spłaty długów i procentów Ameryce. Płacąc żywią zawsze urazę do kraju, obfitującego w kapitał, który zmusza ich do ponoszenia nadmiernych ciężarów. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń co do tego i nie powinniśmy też przypuszczać, iż agitatorzy i politycy tych krajów odmówią sobie przyjemności rzucenia oskarżeń w naszą stronę przy każdem zetknięciu się ze swymi wyborcami.

Niestety, w Europie od czasów niepamiętnych zakorzenił się zwyczaj uważania długów tego rodzaju nie jako zobowiązań, opartych na dobrej wierze, lecz jako długów politycznych. A zgodnie z tem uważa się tam, iż długi polityczne, zarówno jak i inne zobowiązania polityczne, można znosić tak długo, dopóki się nie stanie dostatecznie silnym.

To samo, co istnieje między Ameryką i Europą, istnieje między nacjami w Europie. Anglja np. posiada moc obligów innych krajów europejskich i trzyma je w celu wyrównania nimi w części swych zobowiązań względem Ameryki. Tak więc cały świat opłata sieć długów jakoby politycznych, które są stałem źródłem irytacji i konfliktów, a nawet, jeśli wolno mi się zapuścić w dziedzinę przepowiedni, mogą stać się jutro przyczyną konfliktów natury o wiele groźniejszej, niż inne".

Wyłożywszy tak swój pogląd na charakter długów wojennych, przechodzi p. Young do określenia sposobu załatwienia tej sprawy.

„Nie chcę uchodzić bynajmniej za rzecznika anulacji pożyczek amerykańskich. Żywię nadzieję, iż uda się umieścić w rękach osób prywatnych znaczną część obligów państw dłużnych i w ten sposób zdjąć z bark rządów europejskich ciężar długów wojennych. W ten sposób nastąpiłaby gruntowna separacja między polityką a ekonomją. Zniknęłoby też z horyzontu widmo konfliktów, zagrażających nietylko rozwojowi ekonomicznemu, ale wprost i bezpośrednio istnieniu pokoju".

Mowa p. Younga, pozbawiona zwykłych osłonek dyplomatycznych, sprawiła duże wrażenie w opinji szerszych sfer amerykańskich. Komentarze prasy były naogół przyjazne, aczkolwiek większość pism nie zgadza się z rozwiązaniem, jakie proponuje p. Young. Nowojorski „World" nietylko zgadza się z poglądami p. Younga, lecz dochodzi nawet do wniosku, iż gdyby nie było innego wyjścia, należy się zgodzić na znaczną redukcję długów wojennych w imie pacyfikacji stosunków ekonomicznych i politycznych. Przyznać trzeba, iż w ciągu ostatnich kilku lat rewizja poglądów na kwestję uregulowania długów wojennych przez Europę poczyniła w Stanach Zjednoczonych duże postępy. Można się zatem spodziewać, iż po obiorze nowego prezydenta kwestja ta będzie nanowo rozpatrywana i to w sensie dla dłużników europejskich bardziej przychylnym, niż dotąd. *W.*

Polityka Ministerstwa Komunikacji.

Wyjaśnienia ministra Komunikacji Kühna.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj min. Komunikacji po powrocie z inspekcji całego szeregu dyrekcyj kolejowych przyjął w gmachu ministerstwa przedstawicieli prasy polskiej, którym udzielił obszernych wyjaśnień o polityce Min. Komunikacji w najbliższej przyszości o pracach, jakie oczekują obecnie kolejnictwo polskie.

Min. Kühn na wstępie omówił gwarancje taryf kolejowych. Stwierdził on, że obecnie polskie koleje posiadają budżet zrównoważony, który ma nadwyżke dochodów nad rozchodami w kwocie 250 miljonów złotych, z czego 51 miljon spłaca kolej do kasy skarbu państwa. 115 miljonów pochłaniają inwestycje, zaś przeszło 85 mil. wydane zostało na pokrycie wydatków, związanych z inwestycjami i odbudową w okresie 1928/9 roku. Ten stan finansowy kolei polskich można śmiało nazwać pomyślnym i będzie go trzeba utrzymać nadal celem zachowania równowagi budżetowej.

Według statystyki największe dochody czerpie kolej z opłaty za przejazd i przewóz towarów. Jest to główne źródło dochodów kolejowych.

Z dniem 15 sierpnia podwyższona zostanie opłata za bilety kolejowe o 20%. Osobom, zmuszonym do częstych przejazdów na kolei będą udzielone ulgi, a więc— młodzieży szkolnej, pracownikom i robotnikom, zamieszkałym w okolicach podmiejskich.

Dalej minister Komunikacji omówił sprawę stosunku kolei polskiej z innemi państwami i stwierdził, że polskie władze kolejowe położyły usilne starania nad nawiązaniem przerwanych przez wielką wojnę normalnych stosunków i zawarciem całego szeregu umów kolejowych z innemi państwami.

W następstwie tego w chwili obecnej kolej polska posiada bezpośrednią komunikację osobową z państwami sąsiedniemi, a także z szeregiem państw dalszych. W międzynarodowej komunikacji kolejowej weszły w życie taryfy, ułatwiające zbyt między innemi państwami i Polską i regulujące tranzyt. Z dziedziny budowy nowych linij kolejowych, co jest dzisiaj główną troską i zadaniem każdego zarządu kolejowego—jest ukończenie wielkiej magistrali węglowej, łączącej Zagłębie Węglowe z Gdynią. Już od roku 1930 kolej ta będzie przystosowana do transportu towarów. Prócz magistrali węglowej kończy się obecnie budowa linji kolejowej Łuck—Stojanów, która połączy ziemie te z okręgiem lwowskim. Pozatem rozpoczęta została linja kolejowa Woropajewo—Druja, a w najbliższych latach przewiduje się budowa całego szeregu nowych linij, które swą siecią pokryją całą Polskę.

Omawiając politykę inwestycyjną, min. Kühn stwierdził, że w przeciągu pierwszej połowy b. r. „Wytwórnia" dostarczyła kolejom polskim około 80 nowych parowozów oraz 2500 wagonów towarowych. Wagony osobowe w polskiej „Wytwórni" budowane są ze stali, co daje większą gwarancję bezpieczeństwa na wypadek katastrofy kolejowej.

W dalszym ciągu omówił min. Kühn kwestję wyrównania uposażeń pracowników kolejowych, przyczem powiedział, że koleje zagraniczne w porównaniu z kolejami polskiemi wykazują, iż ilość pracowników, przypadająca na jeden kilometr jest tam daleko większa.

Pakt Kelloga.

Data i miejsce podpisania paktu—nie ustalone.

WIEDEŃ, 24.VII (Pat). Według doniesień dzienników z Londynu wbrew dotychczasowym danym według których pakt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu, korespondent „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem. Również miejsce podpisania paktu nie jest jeszcze ustalone.

Senat Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę.

WIEDEŃ, 24.VII. (Pat). Według doniesienia „Chicago Tribune" z Waszyngtonu osoby stojące blisko Białego Domu oświadczają, że senat wyraził zgodę na projekt przeciw wojnie w jego obecnej formie.

Venizelos na widowni.

Zapowiada reformy i występuje przeciwko komunistom.

WIEDEŃ, 24.VII (Pat). Według doniesień dzienników z Aten przybyłemu tam Venizelosowi urządzono bardzo serdeczne przyjęcie. Mimo niebywale upalnego dnia tłumy wylegly na ulice miasta celem powitania Venizelosa.

Wieczorem Venizelos wyszedł na balkon swego hotelu i wygłosił do tłumu przemowę, w której zapowiedział ważne reformy w dziedzinie ustawodawstva greckiego, wystąpił ostro przeciwko komunizmowi, wspomniał o konieczności regulacji prawa strajkowego, wyraził życzenie utrzymania stosunków przyjaznych z Bułgarją i Jugosławją.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławi.

Rząd Słoweńca Koroszeca mógłby się odbyć bez parlamentu.

WIEDEŃ, 24, VII. Pat. Według doniesień dzienników z Zagrzebia w tamtejszych kołach politycznych przypuszcza się, że rząd utworzony przez Słoweńca Koroszeca mógłby ewentualnie pracować także i bez parlamentu. Konsolidacja stosunków nastąpi dopiero w jesieni po przeprowadzeniu nowych wyborów.

Magazyn amunicyjny wyleciał w powietrze.

WIEDEN. 24.VII. (Pat), Do „Die Stunde" donoszą z Katoru, że wyleciał tam w powietrze jugosłowiański magazyn amunicyjny, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Przypuszczają, że chodzi o zamach.

Echa buntu wojskowego w Lizbonie.

WIEDEŃ, 24, VII. Pat. Według doniesień dzienników z Lizbony w związku z buntem wojskowym aresztowano ogółem 54 oficerów, 25 podoficerów, i 171 osób cywilnych.

W Egipcie.

ALEKSANDRJA, 24.VII (Pat). Nahaz-basza powrócił wczoraj wieczorem z prowincji do Kairu.

Dworzec Tanta jest obstawiony przez oddziały żołnierzy egipskich, tylko godni zaufania podróżni dopuszczani są na peron.

W Aleksandrji aresztowano ogółem 50 osób. Dziś panuje tam spokój.

Poszukiwanie Amundsena.

WIEDEŃ. 24. VII. (Pat.) Wedle doniesień dzienników ze Stokholmu rząd szwedzki zdecydował się stanowczo na odwołanie wszystkich uczestników ekspedycji polarnej ze Szpitzbergu.

Krok ten należy przypisać temu, że rzeczoznawcy uważają za rzecz wykluczoną, aby Amundsen wraz ze swymi towarzyszami był jeszcze przy życiu.

Wedle doniesień norweskiego ministerstwa obrony krajowej okręty wojenne francuskie i norweskie będą w dalszym ciągu kontynuowały poszukiwania zaginionych.

Włosi proszą o odszukanie szczątków „Italji".

MOSKWA. 24.VII. (Pat). Rząd włoski zwrócił się do komitetu pomocy ekspedycji gen. Nobile z prośbą, aby „Krasin" rozpoczął poszukiwania szczątków „Italji".

Paris ugrzązł na Azorach.

PARYŻ. 24.VII. (Pat). Lotnik Paris donosi, że jeden z motorów jego samolotu musi być zamieniony przez nowy, a drugi musi być naprawiony. Wobec powyższego ministerstwo wojny zastanawia się, czy nie należałoby przerwać raidu.

Ministerstwo marynarki donosi, że lotnik Paris, który przybył wczoraj do Hortny na Azorach pragnie sprawdzić działalność motoru swego samolotu i dlatego odleci w dalszą podróż dopiero za kilka dni.

HORTHA, 24, VII. Pat. Hydroplan lotnika Paris, który przybył wczoraj o godz. 2-ej z Brestu leciał ostatnio na wysokości 2,500 m. i krążył nad morzem pokrytem mgłami, co uniemożliwiało lądowanie. W czasie swego lotu Paris orjentował się co do kierunku lotu jedynie za pomocą spostrzeżeń atmosferycznych, albowiem morze było niewidoczne, aż do chwili lądowania. Lot na przestrzeni 2.250 km. trwał 11 godzin.

PARYŻ 24.VII. (Pat). Lot mjr. Paris postanowiono przerwać ze względu na to, że samolot jego wymaga zmiany motoru. Samolot mjr. Paris zostanie przewieziony do Francji z wysp Azorskich na krążowniku.

Prasa gdańska o konflikcie polsko-litewskim.

GDAŃSK. 24.VII. (Pat). Tutejsza prasa omawiając przygotowujące się rozstrzygnięcie w sprawie sporu polsko-litewskiego podkreśla zgóry, że decyzje, które zapadną w tej sprawie konfliktu nie zakończą, lecz raczej go zaostrzą.

Sprawa ewakuacji Nadrenji.

PARYŻ, 24, VII. Pat. Od pewnego czasu w niektórych organach lewicowej prasy paryskiej zarysowuje się wyraźnie kampanja na rzecz ewakuacji Nadrenji bez żadnych kompensat ze strony Niemiec. W tym duchu wypowiada się między innemi redaktor naczelny „La Victoire" organu stronnictwa socjalistyczno-narodowego, Gustaw Herve, polemizując z rzecznikami poglądu, żądającego od Niemiec pewnych gwarancji specjalnie postawienia za warunek podpisania Locarna Wschodniego, któreby gwarantowało nietykalność granic Polski.

Autor oświadcza, że główną przeszkodą dla podpisania podobnej umowy jest Anglja, która odmawia swego podpisu, gdyż sprawa Locarna Wschodniego interesuje Anglję tylko pośrednio i angielska opinja publiczna nie okazałyby swego poparcia rządowi, któryby ją wciągnął w wojnę w obronie granic Polski.

Wybitny współpracownik pism prawicowych Jacques Bainville nie przestaje natomiast wykazywać niebezpieczeństw, płynących z ewekuacji Nadrenji bez żadnych kompesat. Bainville zaznacza, że Niemcy wyraźnie oświadczają, że gwarantowanie przez nich granic Polski jest niemożliwe, a jednocześnie wysyłają do Wiednia 150.000 śpiewaków, którzy przy dźwiękach pieśni Schuberta przygotowują przyłącenie Austrji do Niemiec.

Anschluss.

GRAC, 24.VII. (Pat). Dziś popołudniu odbyło się tu konstytucyjne posiedzenie austryjacko-niemieckiego Volksbundu w czasie którego burmistrz miasta Gracu wyraził w swem przemówieniu powitalnem przekonanie, że założenie ekspozytury Volksbundu w tem mieście stojące pod znakiem uroczystości śpiewackich jest niejako propagandą Anschlussu wśród ludności.

Prezydent Reichstagu Loebe podkreślił z zadowoleniem w swem przemówieniu stanowisko kanclerza Austrji, dr. Seipla, który nie przyjął propozycji Małej Ententy w kierunku przystąpienia Austrji do jej bloku gospodarczego ze względu na nieobecność Niemiec w tej organizacji.

Oświadczyłem kancl. Seiplowi—mówił w dalszym ciągu prez. Loebe— że także i Niemcy bez Austrji niczego nie przedsięwezmą. Przyjdzie wreszcie dzień, w którem w Reichstagu niemieckim zasiądą również przedstawiciele Austrji.

Stresemann w Karlowych Varach.

PRAGA. 24.VII. (Pat). W związku z przybyciem do Karlowych Varów niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna „Bohemia" dowiaduje się, że wiadomość, jakoby Stresemann miał w ostatnią niedzielę złożyć wizytę Prezydentowi Czechosłowacji Massarykowi jest nieścisła. Niepodięto również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania między Stresemannem a min. Beneszem.

„Bohemia" podkreśla, że po raz pierwszy od czasów wojny minister spraw zagranicznych Niemiec stanął na ziemi czeskiej w przeciwieństwie do kanclerza Rzeszy Luthra, który w czasie swego kanclerstwa zwiedził incognito pole bitwy pod Sadową w celu zapoznania się z krajem czeskim i ludnością.

Dziennik zaznacza wreszcie, że podróż Stresemanna do Czechosłowacji stała się możliwą dzięki Beneszowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

Tajemnicze zebranie komunistów.

MOSKWA, 24.VII. (Pat). Wczoraj prezydjum kongresu trzeciej międzynarodówki zwołało nadzwyczajne posiedzenie, na którem rozpatrywane były sprawy polskiej partji komunistycznej oraz partji komunistycznej Zachodniej Białejrusi, t. j. tych terenów białoruskich, które wchodzą w skład terytorjum państwa polskiego. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

POEZJE.

Jan Lechoń. Srebrne i czarne. Wydanie drugie. Warszawa 1928. J. Mortkowicz. Kazimiera Iłłakowiczówna. Zwierciadło nocy. Warszawa 1928. Wyd. J. Mortkowicza.

W ilościowo niewielkim dorobku poetyckim Lechonia zastanawia przedewszystkiem głębokie ujęcie przemyślanych zagadnień W stosunku do innych młodych poetów — uderza kompletny brak egotyzmu, który u tamtych jest nieraz elementem bardzo wybujałym.

Lechonia pociągają zagadnienia ogólne, istotne, zasadnicze. I tak, — w niniejszym zbiorku jego poetyckie roztsząsania obracają się dokoła dwuch pojęć, stanowiących jedyny klucz zagadki bytu, człowieka Są to Miłość i Śmierć.

Oba te zjawiska stanowią motor świata; jedno z drugiem się wiąże; jedno od drugiego chroni.

Zbiorek „Srebrne i Czarne" rozpada się wyraźnie na dwie części, z których pierwsza odnosi się do zagadnienia śmierci przeważnie, — druga, p.t. „Siedem grzechów głównych" stanowi obraz miłości, ale miłości ziemskiej, poczętej w grzechu.

Miedzy temi częściami zachodzi jednak ścisły związek, o podłożu wyraźnie filozoficznem. Oczywiście oba zagadnienia miłość i śmierć, zostały ujęte jednostronnie. Śmierć oczywiście, jako zjawisko niezbadane, odsłaniające świadomości człowieka tylko część swego oblicza; miłość zaś została przedstawiona tylko w sensie uczucia czysto ludzkiego, wyrodzona z grzechu, którego trąd skaził naturę człowieka. Ale właśnie dzieki wyodrębnieniu z całości pojęcia, jakiem jest miłość — zjawiska miłości ziemskiej grzesznej, wystąpił jasno związek takiego uczucia ze śmiercią, jako jego pewnym konsekwentnem następstwem.

Tragiczną konieczność śmierci wyraził poeta w wierszu p. t. Toast.

„Kielichy wznieśmy w górę i pijmy na stypie,
Bo żal nasz byłby śmieszny, a skarga daremna".

W tem ukrytem jednak dla świadomości ludzkiej obsłonku oblicza śmierci, kryje się zarodek nowego życia. Nie jest więc śmierć celem ostatecznej zagłady bytu, ale jego pewnym etapem, formą przejściową od jednego trwania do drugiego.

„Ach! ileż jest spoczynku w tem słowie: tak trzeba.
Jak nam ziemi, tak ziemi trzeba naszych kości.
Szaleńcy — wzrośniem kiedyś kłosami mądrości
Powszednim czarnym chlebem dla zjadaczy chleba".

Poeta przychyla się raczej do romantycznego stosunku do życia i śmierci. Życie poety, o ile nie będzie mógł stanąć na piedestale obok boskiego Goethego—powinno być krótkie. Raczej umierać w młodości, jak słodki Shelley.

„O! nie dożyć tych zmarszczek które bruździą czoło,
I tej zgody na wszystko, co nam w serce wrasta".

Poeta jak i każdy człowiek nie jest pozbawiony ułomności, właściwym tworem, powstałym z prochu. Jedyną jego bronią powinna być pogarda święta dlatego „co wzrosło z tej ziemi" i bezustanna z tem walka, której kres może położyć tylko śmierć.

Pewien metempsychiczny stosunek do zagadnienia bytu potrącony już w wierszu „Toast", zarysowuje się wyraźniej w „Modlitwie".

Poeta błaga Boga, aby po śmierci umieścił jego jestestwo w którymkolwiek z żywiołów natury. Będzie to odpoczynek po męczącem życiu.

„Porównaj nas zmęczonych z milczącym obszarem.
Niebiosa ku nam nachyl i napój nas ciszą".

Będzie to wytchnienie od lęku przed śmiercią, od ciężaru grzesznej duszy przed sądem Boga.

„Bladym uczyń nas rankiem, wschodzącym na niebie,
Obłokiem, co w południe leniwo przepływa,
Woalem czarnej nocy, co ziemię nakrywa,
Oswobódź nas od duszy i wybaw od siebie".

Obawa przed śmiercią tkwi w naturze człowieka i, w miarę upływu lat, stale się potęguje. I właśnie dlatego opis realistyczny jakiejś śmierci, opis w rodzaju Prousta, może wzbudzić nie zgrozę, ale poczucie radości istnienia, właśnie mocą kontrastu. Miłość ziemska, zmysłowa posiada znaczenie tylko doczesne. Śmierć przecina nić jej istnienia, jak kruszy życie ludzkie. Wartości nieprzemijające posiada tylko miłość duchowa, której śmierć zwalczyć nie może. Przykład takiej miłości duchowej odnalazł poeta w „Boskiej komedji". Miłość sięgająca poza grób, jest nieśmiertelna. Ona jest przezwyciężeniem miłości ziemskiej i śmierci; życia na ziemi i życia za grobem. Jej zwycięstwo ogłosił poeta we wspaniałym paradoksalnym dwuwierszu:

„Niema nieba ni ziemi, otchłani ni piekła.
Jest tylko Beatrycze. I właśnie jej niema".

W cyklu „Siedem grzechów głównych" przedstawił Lechoń miłość zmysłową, jako źródło grzechu. I jak różne są natury ludzkie, tak różne lęgną się na łonie tej miłości grzechy Miłość, uwieńczona powodzeniem, może wzbudzić albo pychę, która wywyższa człowieka ponad innych, albo łakomstwo, to jest nienasyconą żądzę posiadania, nie znającą żadnych granic. Pysze przeciwstawia poeta chrześcijańską pokorę, która wszystkich ludzi czyni jednakowych w rękach stwórcy i jednakowy koniec, przez śmierć, dla ich ciał gotuje. A dusze tylko rozmaita czeka przyszłość w zależności od jej wartości w życiu. W grzechu łakomstwa tkwi zaródź grzechu pierworodnego, który zniszczył ukojenie, a stworzył żądzę.

Miłość nieszczęśliwa, jako uczucie bardziej skomplikowane, jeszcze więcej pochopna jest do grzechu. Poeta przedstawia odłam nieszczęśliwej miłości na tle naturalnych życiowych przeszkód. I tutaj powstają: zazdrość z powodu niemożności posiadania, nieczystość czyli żądza nieprawego posiadania, obżarstwo i pijaństwo — częste skutki tych poprzednich, wreszcie gniew, grzech najpospolitszy i brutalny.

Całym szczęściem człowieka jest to, iż nierzadko zdaje sobie sprawę ze swych grzechów, całem nieszczęściem — zaś to, że wrodzone lenistwo ducha pozwoli w nich grzęznąć, a nie da ich przezwyciężyć. Człowiek dźwigając od początku życia w sobie zaródź grzechu, nieraz to życie przeklina, a jednak jest do niego przywiązany i śmierci nie pragnie. Obawa śmierci nie jest jednak wystarczajacym bodźcem do wkroczenia na drogę poprawy, drogę wiodącą do Boga Lenistwo ducha jest często tego przeszkodą.

Poczucie istnienia grzechu, wywodzącego się z miłości doczesnej, miłości zmysłów i poczucia istnienia śmierci, jako pewnej fatalnej konieczności — to dwa zasadnicze zręby filozoficznego ujęcia świata przez Lechonia.

Konieczność śmierci dla ludzi złych i sprawiedliwych stwarza przekonanie o istnieniu Boga, który gdzieś i kiedyś to wszystko rozsądzi.

Forma poezji Lechonia odpowiada całkowicie głębokiej treści. Wszystkie bez wyjątku wiersze pisane są poważnym epopeicznym trzynastozgłowcem. Język prześliczny, styl w miarę żywy, w miarę patetyczny i plastyka obrazów niezrównana, ale w sensie tylko chłodnej, marmurowej rzeźby.

(Dok. nastąpi).

Życie gospodarcze.

Zaopatrzenie miast w mleko.

Na łamach naszej prasy, coraz częściej zjawiają się artykuły w sprawie zracjonalizowania zaopatrzenia miast w mleko. Na zachodzie ta sprawa wymaga tylko ulepszeń, lecz w naszych miastach, dobrze zorganizowana dostawa mleka jest dopiero, gdzie niegdzie i to zaczątkach. Dotychczas mleko do miast dochodzi za pośrednictwem szeregu pośredników lub też przynoszone jest w bańkach przez wieśniaczki z odległych miejscowości.

Tacy dostawcy dostarczają zwykle mleko, sfałszowane przez częściowe odtłuszczanie i rozcieńczenie wodą.

Ponato konsument otrzymuje często mleko pochodzące od krów niezdrowych, co nie może być obojętne dla społeczeństwa, dążącego do podniesienia stanu zdrowotności. Że mleko takie nie jest wskazane przy odżywianiu dzieci, tego nie trzeba nadmieniać.

Na powyższe bolączki, zaradzono w w wielu miastach zachodnich, urządzeniem miejskich mleczarni samorządowych. Poparcie tej akcji ze strony rządu i samorządów, tak powiatowych, jak i gminnych, dało pożądane wyniki. Mleczarnie takie posiadają centrale zakupów mleka, nawet w dalszych okolicach miasta, zkąd przywożą mleko w specjalnych chłodniach, samochodowych lub kolejowych. Mleko takie dostaje się świeże do konsumenta. Transport jego jest tańszy, zaś krowy od których pochodzi, są pod stałą obserwacją weterynaryjną. Należyte zorganizowanie dostawy mleka do miast, wpłynie na jakość i taniość, co zwiększy konsumcję wewnętrzną i usunęłoby obecnie przeżywaną troskę w naszem rolnictwie, o rynek zbytu dla produktów mleczarskich.

Gdy podniesiemy spożycie mleka w kraju do wysokości szwajcarskiej t. j. 230 kgr. rocznie na głowę, to wzrośnie potrzeba zwiększenia produkcji mlecznej w kraju o 150 proc. w stosunku dotychczasowym. W tym wypadku nie byłoby potrzeby szukania rynku zbytu zagranicą dla naszych wyrobów mleczarskich, gdzie to ciągle kurczy się rynek, wskutek dążenia państw do samowystarczalności. To dążenie spowodowane jest zastojem w przemyśle, bez widoków zmiany i nawrotem ku wzmożeniu produkcji rolnej, dla samowystarczalności w państwie. *Sław.*

KRONIKA KRAJOWA.

— **Wycieczka robotników do Benlakoń.** W ubiegłą niedzielę 22 b. m. odbyła się wycieczka rolników województwa wileńskiego do Benlakoń w celu zwiedzenia i zapoznania się z działalnością tamtejszą stacji doświadczalnej. W zwiedzaniu stacji wzięło udział 136 rolników. Wycieczkę oprowadzał i udzielał szczegółowych informacyj dyrektor stacji doświadczalnej p. Łastowski.

— **Nowe kółka rolnicze.** Ostatnio z inicjatywy Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych z. Wileńskiej w całym szeregu powiatów województwa wileńskiego zostały zorganizowane nowe kółka rolnicze. Między innemi w powiecie mołodeczańskim nowe kółka powstały w miejscowościach następujących: Dokniany, Hrecuniaty. Sycewicze, Chojchło, Zalesie, Siemieśniki, Puzele, Rajewszczyzna, Wywiery, Zaczyno i Lebiedziewo.

Targi Północne.

Propaganda Targów na Łotwie.

20 b. m. powrócił z Łotwy p. Rafalski, który z ramienia Polsk. Ligo Gospod. udał się tam, w celach propagandy Targów Północnych w Wilnie

P. Rafalski odbył konferencje z osobistościami ze sfer politycznych i gospodarczych Łotwy, którzy okazali duże zainteresowanie Targami w Wilnie, podejmując się zorganizowania szeregu wycieczek z Łotwy. Dla wycieczek tych rząd łotewski ma przyznać zniżki kolejowe

Wypada podkreślić zainteresowanie się sfer kupieckich i gospodarczych Łotwy. Wystawa w Wilnie, w czasie, gdy jest jeszcze świeże wspomniane, z nieudanej wystawy w Rydze.

W tych dniach udaje się do państw bałtyckich p. Ławrynowicz, w.-prezes komitetu Wystawy Rolniczej w celach propagandy.

*

Wobec licznego napływu zgłoszeń do poszczególnych firm, pragnących wziąść udział w wystawie, komitet wystawy wskutek wyczerpania posiadanych miejsc, postanowił zwiększyć dobudowę pawilonów z uprzednio projektowanych 8 na 18 poza głównemi halami.

Między innemi buduje własny pawilon stocznia gdańska. Prace z urządzeniem pawilonu regionalnego, mającego reprezentować urzędy państwowe i samorządowe naszych ziem, zbliżają się się ku końcowi. Obecne prace na wystawie skierowują się ku upiększaniu terenu, m. in. przez bramę wjazdową z dwoma oszklonemi wieżyczkami. W wystawie weźmie udział również szereg firm łotewskich.

Ceny rynkowe w dniu 24 b. m

Chleb żytni, przemiał pytlowany za kilogram 70—73 gr.; chleb żytni sitk. 65 — 69; chleb razowy — 55; chleb pszenny przemiał 80 — 110; mąka pszenna 80—105; żytnia razowa 60—62; mąka pytlowa 68 — 78; kasza jęczmienna 80 — 90; jaglana 73—77; gryczana 100—130; manna 120 — 140; owsiana 120—140; perłowa 95 — 110; pęczak 70—80; groch polny 60—95; fasola biała 80 — 85; ryż 80—110; mleko niezbierane za (1 litr) 30—40; śmietana 160—250; masło niesolone (klgr.) 450—550; masło solone 350—450; ser krowi 110 — 170; jaja (1 szt.) 12—16; słonina solona 350—420; słonina krajowa 350—450; szmalec wieprzowy 340—460, sadło 400 — 420; śledź szmelcówka 16 — 25; olej 220—240; kartofle stare 16 — 17; kartofle świeże 20—35; kapusta świeża 70 — 80; marchew pęczek 20—25; cebula 40—65; cukier kryształ 158 — 160; cukier kostka 180 — 190; sól biała 22 — 34; kawa naturalna 8,00; kawa zbożowa 2,80; herbata 14 00—30,00; nafta (1 litr) 60 gr.; mydło zwyczajne do prania 135 — 240; soda do prania 45—50; proszek mydlany 45—50; świece 170 — 240; pszenica—66; żyto 50 — 57; jęczmień 55—58; owies 50—57; gryka—62; kiełbasa wieprzowa zwyczajna—220; mięso wołowe 260 — 300; mięso cielęce 200 — 220; baranie 280 — 340; mięso wieprzowe 300—340; siano młode 9 — 11 gr.; siano stare 15—17 gr.; słoma 8—9; otręby pszenne 40—42; otręby żytnie 36—38; miotły 60. gr.

Giełda warszawska z dn. 24 VII b. r

DEWIZY:

Belgja	124.20—124,51
Holandja	358 70—357,80
Kopenhaga	238.42—237,82
Londyn	43,34—43,33½—43,23
Nowy-Jork	8,90—8,92—8,88
Oslo	238,40—237,80
Paryż	34,91¾—35;34,82½
Praga	26.42—26,48
Szwajcarja	171.75—172,10
Stokholm	238,65—238,05
Wiedeń	125.75—125,44
Włochy	46.72—46,84

Nowe szczegóły zamordowania rodziny cesarskiej.

(Ze wspomnień jednego z uczestników śledztwa).

W związku z dziesięcioleciem dramatu jekaterinburskiego zainteresowanie sprawą zamordowania przez bolszewików rodziny cesarskiej spotęgowało się ponownie w opinji całego świata kulturalnego, o czem najwymowniej świadczą liczne artykuły publicystyczne, omawiające na łamach organów światowych krwawe wypadki z lipca 1918 roku. W tych właśnie dniach pismo rosyjskie „Segodnia", wychodzące w stolicy Łotwy, przyniosło cykl feljetonów pióra jednego z uczestników śledztwa w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej, ukrywającego się pod inicjałami „P. W.", który podaje cały szereg nieznanych i nigdzie dotychczas nie publikowanych szczegółów krwawego tego czynu.

Przewieziona z Tobolska do Jekaterinburga rodzina carska,—opowiada P. W., —pozostawała pod ochroną czerwonogwardzistów, rekrutujących się głównie z pośród żołnierzy, stacjonowanych w fabrykach Złokazowskiej i Sysertskiej, na czele których stali Awdiejew i Moszkin.

Przed dokonaniem stracenia cara i jego rodziny warta została nagle zmieniona. Było to w pierwszych dniach miesiąca lipca 1918 roku. Do domu Ipatjewa, gdzie internowani byli członkowie rodziny cesarskiej, przyszło 10 katów czrezwyczajki, wybranych z pośród węgierskich jeńców wojennych. Wraz z nimi próg domu Ipatjewa przekroczył po raz pierwszy Jurowskij, któremu Moskwa poleciła przeprowadzić z góry opracowany plan. Jurowskij stał się komendantem domu Romanowów, jak nazywali go przesłuchiwani przez kierownika śledztwa świadkowie. Jego pomocnikiem był niejaki Nikulin.

Do domu Ipatjewa przeniósł się właściwie cały oddział miejscowej Czeki. Teraz Moskwa mogła już być spokojna, — pisze P. W., — i nie miała przyczyny się obawiać, że robotnicy — czerwonogwardziści, którzy nie zawsze umieli stanąć na wysokości „zadania rewolucyjnego" i zaczynali już, nawet dla carskich jeńców okazywać pewną litość, mogliby w chwili decydującej zawieść. Nie bez przyczyny oświadczył też z pewną pychą przewodniczący sowietu jekaterinburskiego, Biełoborodow, przewodniczącemu ogólnozwiązkowego centralnego komitetu wykonawczego: Awdiejew usunięty. Moszkin aresztowany. Do domu wszedł Jurowskij".

Dnia 16-go lipca 1918 roku wczesnym rankiem polecił Jurowskij wyprowadzić z domu Ipatjewa nieletniego bratanka lokaja cesarskiego i umieścić go w izbie posterunkowej straży zewnętrznej, znajdującej się w domu Potopowa.

O godzinie 7-mej wieczorem Jurowskij rozkazał naczelnikowi straży zewnętrznej odebrać rewolwery wszystkim posterunkowym i złożyć je w kancelarji na stole. Tego samego dnia powiedział Jurowskij do Pawła Miedwiediewa:

— „Dzisiaj, Miedwiediew, będziemy rozstrzeliwać rodzinę... wszystkich". Poczem polecił ostrzec cały garnizon, żeby na odgłos strzałów w domu nie zarządzano alarmu.

O godzinie 12-tej w nocy obudzono rodzinę carską. Jeńcy wstali umyli i ubrali się i zeszli na dół. Przeprowadzono ich przez kilka pokojów piwnicy i wprowadzono do ostatniej izby, skąd prowadziły jedne tylko drzwi do opieczętowanej komory. Jurowskij oświadczył następnie Mikołajowi II-mu, że przez wzgląd na zbliżanie się Czechów i białogwardzistów rodzinę carską trzeba będzie wywieźć z miasta. Taką decyzję powziął ponoć sowiet okręgowy. W pokoju tym car i jego rodzina poczekać ma na przyjazd samochodów.

Nie spodziewając się nic złego, jeńcy weszli do pokoju i poprosili o krzesła. Podano im trzy krzesła. Na jednem siadła carowa, na drugiem car, na trzeciem—carewicz, którego ojciec trzymał za rękę. Córki cesarza ustawiły się w ten sposób, że trzy z nich stały za plecami matki, czwarta zaś — Anastazja Mikołajewna stanęła po prawej stronie krzesła, na którem spoczywał Mikołaj II. Lekarz nadworny Botkin oparł się o oparcie krzesła, na którem siedział następca tronu. W lewym kącie pokoju pod ścianą stali lokaj Trupp i kucharz Charitonow, w prawym rogu stanęła pokojówka Demidowa, trzymając w ręku poduszkę. Do pokoju przyniosła ona mianowicie dwie poduszki, z których jedną położyła na krześle cesarzowej. W drugiej poduszce, którą trzymała w ręku, zaszyte były kosztowności rodziny carskiej. Po chwili do pokoju wkroczyli mordercy, a mianowicie, oprócz Jurowskiego, Paweł Miedwiediew, Nikulin, dwaj członkowie komitetu wykonawczego i 7 Węgrów.

Jurowskij zwrócił się do cara:

— Pańscy krewni usiłowali was uratować. To się im jednak nie udało, a my zmuszeni jesteśmy rozstrzelać was...

Mikołaj II wstał z krzesła i, tuląc do siebie następcę tronu, zawołał: Co, co...

W tej samej chwili rozległ się huk strzałów. Pierwszy strzał zabił Mikołaja II. Carowa zdążyła zaledwie podnieść rękę, by przeżegnać się, — ale zanim uczynić to zdążyła, leżała już bez życia na ziemi. Równocześnie na ziemię runęły ciała trzech księżniczek, Olgi, Tatjany i Marji, które stały za plecami matki i przeszyte zostały pierwszemi strzałami katów. Następca tronu, leżąc w objęciach zabitego już cara, dawał najdłużej znaki życia. *Zauważył* to Jurowskij, który też dwoma celnemi strzałami w głowę położył nieszczęśliwego carewicza trupem na miejscu. Z koleji zastrzelono Botkina, Charitonowa i Truppa. najdłużej żyła Demidowa, która przed gradem kul osłaniała się poduszką. Jak szalona biegała wzdłuż ściany, krzycząc przytem w niebogłosy. Kiedy naskutek wycieńczenia i upływu krwi z ran padła na ziemię, czekiści dobili ją bagnetami.

Kiedy strzelanina ustała, a czekiści zaczęli przerzucać trupy, okazało się, że księżniczka Anastazja została dziwnym zbiegiem okoliczności nietknięta kulami. Leżała ona na ziemi w omdleniu i dopiero po pewnym czasie powróciła do przytomności. Widząc że na ziemi w kałuży krwi leżą ciała jej rodziców i rodzeństwa, Anastazja zaczęła rozpaczliwie krzyczeć. Jej krzyk był jak gdyby sygnałem dla krwawych katów, którzy natychmiast rozpoczęli ponowną strzelaninę zabijając nieszczęśliwą księżniczkę.

Następnie ciała zabitych zawinięto w przyniesione uprzednio prześcieradła i kawałki sukna żołnierskiego, wyniesiono z domu i nałożono na samochód ciężarowy, który odwiózł je daleko za miasto. W lesie ciała straconych spalono na stosie, a trudno palne kości zniszczono przy pomocy silnych kwasów.

Pod koniec swego artykułu, P. W. opowiada, w jaki sposób usunięto w pokoju stracenia wszystkie ślady krwi, i w jaki sposób podczas śledztwa znaleziono kilka krwawych plam, nie zmytych w pośpiechu przez roztargnionych morderców.

Echa zabójstwa żołnierza polskiego na granicy.

W dniu przedwczorajszym 23-go b. m. niezwłocznie po nadejściu do Wilna wiadomości o zamordowaniu przez szaulisów litewskich żołnierza polskiej straży granicznej Kazimierza Milanowskiego z 1 kompanji 22 Baonu K. O. P. z polecenia władz polskich udał się na granicę zastępca starosty pow. wileńsko-trockiego p. Łukaszewicz w celu przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

Zwłoki zabitego w chwili przybycia star. Łukaszewicza znajdowały się o 1 i pół mtr. od granicy po stronie litewskiej. Stwierdzono, iż Milanowski został przeszyty nawylot kulą karabinową, strzał oddany został z tyłu w chwili gdy wzdłuż granicy przechodzili żołnierze Milanowski i Lasota.

Lasota ranny upadł na ziemię i zdążył jeszcze zrepetować broń i oddać strzał w kierunku zarośli na terytorjum polskiem, gdzie ukryci siedzieli w zasadce szaulisi litewscy. Na oddany przez szereg. Lasotę strzał z krzaków zerwali się dwaj osobnicy w mundurach litewskich i zbiegli na terytorjum Litwy.

O godzinie 12 w nocy 23-go b. m. przybyli na granicę przedstawiciele litewskiej straży granicznej z lejtenantem dowódcą odcinka na czele.

Po krótkiej konferencji Litwini zgodzili się na wspólne dokonanie sekcji zwłok i na zawezwanie na granicę naczelnika powiatu Stejkunasa.

Wczoraj 24-go b. m. o godzinie 8 m. 30 rano przybyli powtórnie na granicę zastępca starosty p. Łukaszewicz, podkomisarz P. P. Mirek, d-ca 22 baonu K. O. P. mjr. Urban, dr. Krasnysz i sędzia śledczy Łabanos. Ze strony litewskiej przybyli naczelnik powiatu Stejkunas, lekarz dr. Iwicka-Mazurkiewiczowa, sędzia śledczy Burakas, komendant policji powiatowej i dowódca odcinka granicznego litewskiego.

Litwini, który początkowo usiłowali dowieść, że żołnierze polscy bezprawnie przekroczyli granicę na terytorjum Litwy gdzie dopiero został zabity szer. Milanowski, po dokładnem zbadaniu miejsca dokonanej zbrodni przyznali się, iż zasadka była urządzona w krzakach po stronie polskiej i że już po strzale szer. Milanowski przebiegł parę kroków i padł po stronie Litwy.

Po stwierdzeniu wyżej wymienionych okoliczności, które towarzyszyły zabójstwu Milanowskiego, dokonano szczegółowej sekcji zwłok, poczem podpisany został przez obie strony szczegółowy raport zajścia.

Samobójstwo w obozie koncetracyjnym w Worniach.

Jak wielka jest depresja fizyczna i moralna więźniów politycznych w obozie koncetracyjnym w Worniach ilustruje jaskrawo fakt samobójstwa Adeli Winkówny. Winkówna doprowadzona do rozpaczy okropnemi warunkami panującemi w obozie dla internowanych więźniów politycznych — nocy onegdajszej popełniła samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku. Miejscowe władze litewskie w sprawie tej wszczęły dochodzenie.

Katastrofa lotnicza.

NOWOGRÓDEK. 24.VII. (Pat). Wczoraj wieczorem między wsią Kupry a maj. Sołowszczyzna, pow. Lidzkiego, spadł samolot x p. lotniczego. Aparat został całkowicie zdruzgotany. Pilot plut. Orlik i obserwator por. Nowicki ciężko ranni. Przyczyną katastrofy był defekt motoru.

Oszalały kryminalista.

BERLIN, 24.VII (Pat). Dzielnica Moabit była dziś w godzinach rannych widownią dzikich scen jakich dotychczas nie znały kroniki policyjne Berlina. Zbiegły z więzienia w Brandenburgu przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się o świecie do mieszkania swej byłej żony, którą podejrzewał o zamiar wydania go policji, dał do niej kilka strzałów rewolwerowych, poczem 11 strzałami ranił ciężko sublokatora, obecnie narzeczonego swej żony. który chciał mu zagrodzić drogę.

Gdy nadbiegła zaalarmowana policja Flattau zabarykadował się na poddaszu i rozpoczął ostrzeliwać się. Dopiero po półtoragodzinnem oblężeniu udało się policji kilku celnemi strzałami obezwładnić szalejącego zbrodniarza, który w stanie ciężkim odstawiony zostałedo szpitala więziennego.

Wieści z kraju.

Z POGRANICZA.

— **Litwini zwrócili obywatela polskiego.** Przed kilku dniami pisma Wileńskie podały wiadomości o porwaniu przez litwinów obywatela polskiego Józefa Meszko na terytorjum Polski. Obecnie dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że uprowadzenie Meszki przez straż graniczną litewską z terytorjum Polski nie miało miejsca, natomiast wymieniony został przez litwinów zatrzymany na terytorjum litewskiem, gdy sam przekroczył granicę w związku z użytkowaniem swych gruntów przepołowionych linją graniczną. Całe zajście miało charakter lokalnego sporu na tle przepołowionych granicą pastwisk wsi Rudejki. W dniu 19 bm. władze litewskie oddały Józefa Meszkę władzom polskim.

— **Walka z bandą przemytników.** Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Filipowa większa banda doskonale uzbrojonych przemytników usiłowała w szyku bojowym pod osłoną nocy przedostać się z Litwy do Polski. Zamiar ten zdemaskowała zaczajona placówka K. O. P-u. Na okrzyk żołnierzy „stój" przemytnicy odpowiedzieli gradem kul karabinowych. Po 10-cio minutowej strzelaninie przemytnicy salwowali się ucieczką za kordon litewski, porzucając cały towar. W ręce placówki K. O. P-u wpadło 750 małych skórek, porzuconych przez przemytników podczas ucieczki.

KRONIKA LIDZKA.

— **Pożar kaplicy.** W dniu onegdajszym we wsi Machewicze gm. Tarnowskiej pow. lidzkiego, podczas burzy zapaliła się od uderzenia pioruna kaplica należąca do parafji katolickiej w Białohrudzie.

Płomienie w jednej chwili ze wszech stron ogarnęły budynek kościelny.

Akcja ratownicza miejscowej ludności nie dała prawie żadnych rezultatów i kapliczka spłonęła doszczętnie.

Ruch wydawniczy.

— **Profesor Janusz Iwaszkiewicz „Wielka Prowokacja". Sprawa rzekomego rządu narodowego 1865 r.** Biblioteczka Historyczno-Geograficzna „Roju".

Ten jubileuszowy (setny!) tomik biblioteczki daje ciekawy materjał, wynaleziony przez profesora Uniw. Wileńskiego Iwaszkiewicza w archiwum lat dawnych.

Rząd rosyjski, pragnąc ściągnąć do kraju emigrantów, zaaranżował z pomocą sprzedawczyków polskich fikcję rządu narodowego, przygotowywującego rzekomo nowe powstanie. Liczne szlachetne duchy emigracji padły ofiarą tej niesłychanie przebiegłej prowokacji.

— **Antoni Marczyński.** „Świat w płomieniach" Antoni Marczyński, po „Czarnej Pani", „W podziemiach Kartaginy" i „Perle Szanghaju", daje rekordowo szybkim czasie czwartą swą książkę.

Ta dwudziestoarkuszowa niemal powieść ma za temat wojnę niedalekiej przyszłości, która rozpocznie się bojem polsko-niemiecko-bolszewickim, by ogarnąć świat. To daje możność powieści, snując się z polskiego wątku, przenosić się do Chin, powstań malajskich, walk w Indjach i t. d.; pozwala soczystemi barwami kreślić dzieje bolszewickiej światowej intrygi wywiadowczej. Sceny walk gazowych i lotniczych są pełne twórczej i przewidującej fantazji.

KRONIKA.

Środa **25** lipca.	Dziś: Jakóba Ap. Jutro: Anny m. N.M.P. Wschód słońca — g. 3 m. 10 Zachód „ g. 19 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 757. Temperatura średnia +16°C. Opad w milimetrach. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Półpochmurno. Maksimum na dobę +20 C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

MIEJSKA.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne; tyfus brzuszny—4; tyfus plamisty—1; tyfus nieokreślony—1; paratyfus—1; płonica—5; błonica—3; ospa wietrzna—2; odra—6; ksztusiec—31; róża—2; gruźlica—2 i zausznica—2. Razem zanotowano 61 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne.

— **Unieruchomienie kinomatografu miejskiego.** Magistrat m. Wilna postanowił przeprowadzić remont w sali miejskiej. W związku z powyższem kinematograf miejski począwszy od 24 do 28 b. m. włącznie nie będzie funkcjonował.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **11.315 zł. na Instytucje Opiekuńcze w Wilnie.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało na ręce p. Wojewody 11.315 złotych tytułem miesięcznej zapomogi dla Instytucji Opiekuńczych nad dziećmi w Wilnie.

— **Udzielanie pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało szczegółową instrukcję o udzielaniu pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych. Pomoc może być udzielana czasowo do trzech miesięcy małorolnym, posiadającym do 6-h użytków i obarczonym rodziną, którzy wymagają opieki w myśl art. 3 Ustawy o opiece społecznej. Pomoc z kredytów tego Ministerstwa udzielana będzie w wypadkach klęsk dotykających ludność zbiorowo i nie może być uważana jako zwrot poniesionych strat oraz jako zasiłki na odbudowę.

WOJSKOWA.

— **10-cio lecie 13 p. ułanów wileńskich.** W dniu wczorajszym 13 p. ułanów wileńskich uroczyście obchodził 10-tą rocznicę swego powstania. Zrana o godz. 9-ej w Bazylice J. E. biskup Bandurski celebrował żałobną mszę za spokój duszy wszystkich tych żołnierzy i oficerów pułku, którzy życiem swoim przypłacili zbrojną walkę z najeźcą. Na nabożeństwo przybyli delegaci poszczególnych pułków garnizonu wileńskiego, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i administracyjnych w osobach generałów: Burhard-Bukackiego i Mokszeckiego, prezydenta miasta Folejewskiego i zastępcy p. wojewody p. Dworakowskiego. Po skończonem nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił J. E. bisk. Bandurski, podkreślając zasługi pułku ułanów wileńskich w walkach o niepodległość Polski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg uroczystości na które złożą się: o godz. 9-ej rano uroczyste msze święte celebrowane przez J. E. bisk. Bandurskiego w Ostrej Bramie. Poczem nastąpi defelada pułku na ul. Mickiewicza.

SPRAWY PRASOWE.

— **Odwołanie konfiskata.** Wczoraj rano urząd starostwa grodzkiego postanowił przyaresztować nakład czasopisma żydowskiego „Wilner Tog" z dnia 24 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. „Bucharyn o P.P.S.", gdzie dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianych w § 129 K. K. Jednakże na skutek decyzji władz wyższych konfiskatę wstrzymano.

— **Strajk zecerów „Utra".** W dniu wczorajszym nie wyszło z druku czasopismo codzienne w języku rosyjskim „Utro".

Jak się dowiadujemy „Utro" nie wyszło z powodu strajku zecerów, którzy nie zgodzili się na składanie gazety tylko sześć razy w tygodniu i zażądali albo wynagrodzenia w wysokości dotychczasowej t. zn. za 7 dni pracy, z tem, że gazeta wychodziłaby również w poniedziałek.

Z POCZTY.

— **Kurs w Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefoniczny.** Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna się 2 letni kurs w Szkole Technicznej Telegraficzno - Telefonicznej przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Kandydaci na kurs winni mieć 18 do 30 lat życia (wiek kandydatów z nieodbytą względnie niezałatwioną jeszcze służbą wojskową nie powinien przekraczać 20 lat), wykształcenie 6 klasowe szkoły średniej. Przed wstąpieniem do szkoły, kandydaci winni odbyć conajmniej miesięczną praktykę przy budowie i remoncie linji telegraficzno-telefonicznej, jako zwykli robotnicy. z płacą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego.

Po odbyciu praktyki, kandydaci niezależnie od posiadanych świadectw szkolnych poddani będą wstępnemu egzaminowi z matematyki z zakresu 6 klas gimnazjalnych.

Nauka na kursie bezpłatna. Dla kandydatów z prowincji bezpłatna bursa. Kandydaci na kurs winni złożyć podania do Dyr. P. i T. w Warszawie, Wydział Telegraficzno-Telefoniczny.

Termin składania podań upływa z dniem 1 września r. b. Celem odbycia praktyki linjowej winni kandydaci zgłosić się do odnośnego Zarządu Technicznego, powołując się na niniejsze zawiadomienie. Zarządy Techniczne Telegrafów i Telefonów są w Wilnie, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach i Lidzie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Wybory do gmin wyznaniowych żydowskich.** Jak się dowiadujemy ostatnio w związku ze zbliżającym się okresem wyborów do gmin wyznaniowych żydowskich, odbył się szereg poufnych konferencji przedstawicieli poszczególnych ugrupowań. Ostatnio według otrzymanych informacji zawarli porozumienie „Sjoniści" z t. zw. grupą Lachowolskiego.

Podobne porozumienie zawarli rzemieślnicy z drobnymi handlowcami. Jak wiadomo wybory do gmin odbędą się w przyszłą niedzielę 20 b. m.

Teatr i muzyka.

— **Występy Zofji Grabowskiej.** Zofja Grabowska, która codziennie z wielkiem powodzeniem występuje gościnnie na scenie naszej, posiada ten sam czar i urok, którym rozkoszowali się bywalcy teatralni przed kilku laty, kiedy Zofja Grabowska była stałą siłą naszego teatru, obecnie jako słynny gość sceny poznańskiej, obok dawnych walorów posiada zdecydowany, a jej tylko właściwy, odrębny swój styl, którym się mogą poszczycić tylko wielkie talenty.

„Panna Flute" z udziałem Zofji Grabowskiej jest widowiskiem niezwykle wesołem i oryginalnem, to też publiczność na tej komedji bawi się wybornie.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.

ŚRODA 25 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnałczasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00—17.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie. 17.25.—17.50. Transmisja z Warszawy: odczyt p. t. „Z tajemnic krwioobiegu" wygłosi dr. Piotr Słonimski. 17.50—18.18. „Marja Rodziewiczówna" odczyt z działu „Literatura" wygłosi Tadeusz Turkowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki popularnej z ogrodu B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25. Audycja dla dzieci; ciekawą powiastkę opowie Halina Korkozowiczówna. 19.30 — 19.55. Transmisja z Warszawy: odczyt p. t. „Z Częstochowy do Sandomierza". 19.55—20.10. Chwilka litewska. 20.10 — 20.20. Komunikaty. 20.30 — 22.00. Transmisja z Warszawy: koncert kameralny. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Ujęcie sprawców kradzieży.** W dniu 23 b. m. organa policji zatrzymały w podwórzu domu Nr. 13 przy ul. Klaczki, niejakiego Butrymowicza Antoniego i Michalinę Skiczan, którzy jak ustalono dokonali w tymże dniu w domu Nr. 26 przy ul. Końskiej, kradzieży z mieszkania Lejby Goldsztejna bielizny wartości 250 złotych.

Skradzione rzeczy odnaleziono.

Michalina i Antoni powędrowali za kratkę.

— **Podrzutek.** 23 b. m. dozorca domu nr. 36, przy ul. W. Pohulanka, Mikulicz Herkulan przyniósł do V komisarjatu 2 tygodniowe niemowlę, płci męskiej, które znalazł na bruku przed bramą. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Rozmaitości.

Dziwactwa wielkich ludzi.

Wielcy ludzie też mają swoje słabostki i dziwactwa. Bodaj najwięcej miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, dokoła których osnuło się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterji, lubiał też wyszukany sposób ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Młody Dumas, ile razy wydawał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia tego zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał też ich dość liczny zbiór, a wśród nich obok dzieł o nieprzeciętnej wartości były również bohomazy, kupowane gwoli zwyczajowi wtedy, gdy sakwa Dumasa nie była zbyt obficie wypełniona.

Bjornson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypełniał kieszenie nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron golił brwi i dla zapobieżenia otyłości żuł tytoń.

Autor „Podróży Guliwera" J. Swift lubiał uganiać się z butem w ręku za swoimi służącymi dokoła domu, uważając to za godziwą rozrywkę umysłową.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer Lytton zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa. Conan Doyle, nie nosi nigdy płaszcza nawet, gdy jest bardzo zimno, a jeśli wygłasza jakiś odczyt w ogrzanej sali, rozpina zazwyczaj kamizelkę.

Edgard Allan Poe sypiał zawsze ze swym ulubionym kotem i dumny był z kształtu i wielkości swoich nóg.

Fenimore Cooper nie potrafił pisać, jeśli nie żuł jednocześnie gumowych cukierków.

Mary Roberts Reinhart, najpoczytniejsza amerykańska autorka powieści kryminalnych, pracuje jako zwykła robotnica w fabryce w Waszyngtonie, nawet najbliżsi jej znajomi nie wiedzą, gdzie pisuje swoje utwory, ona sama zaś twierdzi, że podczas pracy w fabryce.

„Kocham" w 27 językach.

Jeden ze współpracowników dziennika „Gaulois" zadał sobie trud wyuczenia się słowa „kocham" w dwudziestu siedmiu językach. We włoskim, portugalskim i hiszpańskim brzmi ono: „amo", po grecku „sghapo", po rumuńsku „eu iubsec", po angielsku "I love", po rusku „lublu". po holendersku „iu maak", po niemiecku „ich liebe", po bretońsku „karan", po duńsku „jeg elsker", po szwedzku „jag alskar", po polsku „kocham" (rzecz dziwna, w oryginale francuskim napisano bez omyłki), po biskijsku „maitatzendet", po węglersku „varok", po turecku „sereyorum", po arabsku (w Algierji) „nehabb", po arabsku (w Egipcie) „nefał", po persku „dust darem", po armeńsku „gesirem", po hindostańsku „main bolta", po kambodżyjsku „khubom steland", po anamicku „taitu'ong", po chińsku „ono hi huan", po japońsku „watakusi wa suki masu", po malajsku „sahya suka" i wreszcie volapukiem „lofob".

WESOŁY KĄCIK.

Kobieta i wąż.

Średniowiecze nie miało wielkiego uznania dla kobiety: przez swą głupotę dała się skusić wężowi i wciągnęła w pułapkę siebie i Adama, ściągając na rodzaj ludzki wszystkie plagi i cierpienia, które nas trapią.

Żadne zrehabilitowania swej płci Amerykanki zrewidowały ten pogląd i znalazły nowe, odmienne wytłumaczenie postępku Ewy: wąż, chcąc skusić pierwszą parę ludzką, zwrócił się przedewszystkiem do kobiety, jako istoty bardziej inteligentnej. Jej — Ewie — mógł dać argumenty, których tępy z natury Adam nie byłby w stanie zrozumieć.

Proste, jak obręcz. A jednak trzeba było nad tem pomyśleć. (Candide).

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza **KONKURS** na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł

Osoby życzące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr. 2, pokój Nr. 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia r. 1928.

2262-2 MAGISTRAT m. WILNA.

PRZETARG.

MAGISTRAT MIASTA NOWEJ WILEJKI ogłasza przetarg nieograniczony na budowę rzeźni murowanej w Nowej-Wilejce.

Dowiedzieć się o warunkach i otrzymać ślepe kosztorysy można w Magistracie m. Nowej Wilejki każdodziennie w godzinach urzędowych od 8 ej do 12 ej.

Oferty w zaklejonych kopertach przyjmuje Magistrat m. N.-Wilejki do dn. 31 lipca 1928 r. do g. 12-ej.

Komisyjne otwarcie kopert odbędzie się w dniu 1 sierpnia r. b. godz. 12-a w Urzędzie Magistratu.

MAGISTRAT.

m. Nowa Wilejka, dnia 21. VII 1928 r. 2225—1

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem ogłasza na dzień 2 sierpnia r.b. o godz. 12 nieograniczony pisemny przetarg z dodatkowym ustnym na wykonanie na drogach powiatowych robót ziemnych w ilości do 10.000 m.^{3} oraz brukarskich w ilości do 13.000 m.^{2}.

Informacje o warunkach przetargu, ślepe kosztorysy, oraz warunki techniczne można otrzymać w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Przed rozpoczęciem przetargu oferenci powinni złożyć na ręce przewodniczącego Kom. Przetargowej wadjum w wysokości 3% zaoferowanej sumy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachowej i finansowej zdolności oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienia przetargu.

M. Jankowski,
Przewodniczący Wydziału Powi tow., starosta.

2256/831/VI

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny) dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 368. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz